

Anna Grochowska
**Dom Literatów
przy ulicy
Krupniczej 22**

Fotografia Grażyna Borowik, 2012





Kamienica przy ulicy Krupniczej 22 w Krakowie to miejsce, w którym od roku 1945 mieścił się krakowski oddział Związku Zawodowego Literatów Polskich (ZZLP), a od roku 1949 – Związku Literatów Polskich (ZLP).

Od samego początku miejsce to zaczęło obrastać w mniej lub bardziej chlubne przydomki. Krakowianie szybko nazwali kamienicę przy Krupniczej 22 – „kołchozem”, (tak określano wówczas wszelkie wspólne mieszkania), „czworakami literackimi” (dla oddania warunków, w jakich przyszło mieszkać pisarzom) oraz domem przy ulicy „40 Wieszców”. Tę ostatnią właśnie nazwę utrwalił ostatecznie Konstanty Ildefons Gałczyński – czemu dziwić się nie można. Atmosferę, która uwiarygodnić mogła ten ostatni przydomek, oddaje jedna z ówczesnych anegdot: „[...] pewien znajomy [Jerzego] Szaniawskiego, pragnąc się z nim zobaczyć, przystanął na ulicy naprzeciw jego okna i wołał:

– Mistrzu! Mistrzu!!

Otwierało się jedno po drugim okno, wyglądali wszyscy lokatorzy od frontu, nie wyjrzał tylko Szaniawski. Znajomy musiał się więc do niego pofatygować na trzecie piętro”¹.

Kamienica

Z architektonicznego punktu widzenia budynek nie wyróżnia się niczym szczególnym. To zbudowany w latach 1911–1912 w stylu modernistycznym, murowany, otynkowany dom dwutraktowy, pięciosiowy, nakryty mansardowym dachem. Zaprojektował go krakowski architekt Henryk Lamensdorf. Aby dostać się na podwórze, należy przejść przez część frontalną. Wejście i sień znajdują się po pra-

wej stronie, gdzie mieściła się też stołówka Domu Literatów. Podwórko jest zamknięte z trzech stron zabudowaniami domu nr 22, czyli głównej części i trzech oficyn. Wszystko zaś połączone zostało za pomocą ściętych narożników.

Oficjalnie 14 lutego 1945 roku dom ten został przydzielony Związkowi Zawodowemu Literatów Polskich. Przydział na mieszkania członków, biuro, sekretariat, bibliotekę, klub i stołówkę dał Związkowi pełnomocnik Rządu Tymczasowego, Wiceminister Kultury i Sztuki, major Jan Karol Wende. Istnieje kilka konkurencyjnych opowieści opisujących przekazanie kamienicy na rzecz krakowskiego ZZLP.

Zacznijmy od najpełniejszej chyba relacji Tadeusza Kwiatkowskiego. Dowiadujemy się z niej, że po ucieczce Niemców do kamiennicy na krótko wprowadził się oddział wojska radzieckiego: „Przed bramą stał żołnierz radziecki pod bronią i nie wpuszczał nikogo do środka.

Zawiadomiliśmy o tym natychmiast Ważyka. I znowu spotkaliśmy się u Wende. Czachowski przedstawił plan zajęcia domu przy Krupniczej. Bez kłopotów otrzymaliśmy przydział opatrzony odpowiednimi pieczęciami”². Kłopoty pojawiły się jednak, gdy przyszło do egzekucji owego nakazu – „żołnierz radziecki pod bronią” nadal był nieubłagany. Wtedy to Adam Ważyk namówił (argumentem była moneta) jedno z dzieci, by narobiło hałasu w sąsiedniej bramie. Odciągnięty zamieszaniem „żołnierz radziecki pod bronią” ustąpił z posterunku, polscy pisarze wtargnęli do budynku, gdzie zastali „dwóch wyższych oficerów radzieckich”, którzy przyjęli ich gościnnie, i nawet nie patrząc na papiery, powitali nowych

lokatorów kamiennicy zdaniem: „– Chciecie – ładujcie się do domu. My pojutrze na Berlin!”³.

Z tej opowieści wywiedziono później spór o to, czy kamienicę zdobył Adam Ważyk, poeta awangardowy w mundurze oficerskim, czy raczej historyk literatury i krytyk Kazimierz Czachowski. Inną jeszcze wersję zdarzeń zapamiętał prozaik Tadeusz Breza, który twierdził, że do zdobycia domu przyczynił się jego kuzyn, Tadeusz Zdanowski. Po latach w *Baltazarze* Sławomir Mrozek dołożył do tej układanki kolejny – anegdotyczny – element: „Zaraz po wyzwoleniu, kiedy jeszcze panował rozgardiasz i wiele poniemieckich budynków było do dyspozycji, na Krupniczą wtargnęła delegacja Związku Literatów Polskich. Budynek był wtedy hotelem przerobionym dla niemieckich urzędników naftowych. To tłumaczy zarówno rozkład pokoi, jak i Bierstube, bawarską restaurację na parterze, a także zapas win i wódek pozostawionych przez Niemców. Delegacja literatów, mimo że wybór przyszłego Domu Literatów był wtedy nieograniczony, pozostała na Krupniczej 22, dopóki nie skonsumowała zapasów. I w efekcie nie pozostało jej nic innego, jak pozostać na stałe”⁴.

Jakkolwiek było, Związek Zawodowy Literatów Polskich zaanektował kamienicę z trzema oficynami oraz większą częścią wyposażenia po poprzednich właścicielach (tuż przed wojną kamienicę posiadali Joel i Blime Holzmanowie) i utworzonym w budynku na czas okupacji domu wy-poczynkowym dla niemieckich oficerów. Tak budynek przy ulicy Krupniczej 22 stał się Domem Literatów.

Lokatorzy

W Archiwum Urzędu Miasta Krakowa zachowały się cztery księgi meldunkowe, z których ostatnie wypisy pochodzą z połowy lat 50. XX wieku. W latach 1945–1955 przy ulicy Krupniczej 22 mieszkaly następujące osoby: Janina Mortkowiczowa, Hanna Mortkowicz-Olczakowa i Joanna Olczakówna, Tadeusz Peiper, Janina Brzostowska, Michał Rusinek, Tadeusz Rózewicz, Franciszek Gil, Marian Ruth Buczkowski, Julian Wołoszynowski, Antonina Brzozowska, Jadwiga Witkiewiczowa, Jerzy Andrzejewski, Anna Świrszczynska z mężem, aktorem – Janem Adamskim, Leon Kruczkowski, Andrzej Rybicki, Artur Górski, Władysław Wolert, Ignacy Nikorowicz, Jerzy Szaniawski, Mirosław Starost, Helena Wielowieyska, Krystyna Kuliczowska, Jerzy Hordyński, Aniela Kott, Tadeusz Kwiatkowski i jego żona, aktorka – Halina Kwiatkowska, Jerzy Zawieyski, Natalia Rolleczek, Stefan Otwinowski, Halina Dąbrowska, Wilhelm Mach, Jerzy Pleśniarowicz, Artur Maria Swinarski, Stefan Fulkowski, Jan Bolesław Ożóg, Kazimierz Brandys, Tadeusz Sokół, Julia Hartwig, Stefan Kisielewski, Wacław Kisielewski, Zenon Skierski, Adam Polewka, Zygmunt Fijas, Marcelina Grabowska, Jerzy Bober, Tadeusz Wójcicki, Rita Rey (Zofia Schenk), Stanisław Dygat, Konstanty Ildefons Gałczyński, Halina Poświatowska, Anna Malewska, Jerzy Broszkiewicz, Antoni Podraza, Maria Podraza-Kwiatkowska, Jerzy Kwiatkowski, Jerzy Korczak, Stanisław Skoneczny, Marian Promiński, Edward Rączkowski, Jerzy Lovell, Adam Włodek, Wisława Szymborska, Maciej Słomczyński z żoną, aktorką – Lidią Zamkow, Kazimierz Barnaś, Bro-

niśław Mróz-Długoszewski, Władysław Szymański, Maria Paczowska, Stanisław Stanuch, Jan Jaźwiec, Jan Zych, Stanisław Czycz, Sławomir Mrożek, Tadeusz Nowak, Adam Macedoński, Maria Traczewska, Władysław Bodnicki, Ludwik Flaszen, Bruno Miecugow i jego syn – Grzegorz, Ireneusz Ireduński, Ryszard Kłyś.

Z różnych przyczyn w księgach meldunkowych nie figurują nazwiska wszystkich osób, które przy Krupniczej 22 mieszkały, a których obecność w Domu Literatów poświadczają różne wspomnienia. Listę powyższą należałoby więc poszerzyć o m.in. następujące nazwiska: Tadeusz Jęczalik, Zygmunt Karski, Roman Kołoniecki, Józef Maśliński, Artur Sandauer, Kazimierz Wyka, Bogdan Żyranik, Xenia Żytomińska. Według relacji byłych lokatorów, w latach późniejszych kamienicę zamieszkiwali zaś m.in.: Tadeusz Śliwiak, Stanisław Balbus, Ewa Lipska, Bronisław Maj, Krzysztof Lisowski, Janusz Anderman, Leszek Maruta, Maria Petry-Radwańska, Ruszard Sadaj, Tadeusz Staich, Roman Wysogład, Bogdan Zdanowicz, Adam Ziemianin, Waldemar Żyszkiewicz, Bogusław Żurakowski.

Większość pisarzy zamieszkiwała kamienicę wraz z rodziną, często też posiadała pomoc domową, opiekunkę do dzieci. Wąska oficyna z krętymi schodami przeznaczona była głównie na mieszkania nieliterackich „sił fachowych”, czyli dozorców (w latach 1945–53 był nim niejaki Stanisław Wnęk, a od roku 1953 do lokalu nr 1 wprowadziła się rodzina Ficków i odtąd rolę dozorkownicy pełniła Janina Ficek) czy legendarnej szatniarki Domu Literatów (od 1945 roku aż do śmierci w roku 2001 związana była z tym miejscem pani

Karolina Surówka, „brzydka jak noc karlica posiadająca wiele wdzięku”⁵, nazywana przez pisarzy „Panią Lolą”).

Warunki mieszkaniowe były bardzo trudne – mieszkania zostały bowiem bardzo gęsto obsadzone. Zamieszkali tu nie tylko krakowscy pisarze, ale też ich koledzy po piórze z innych miast przedwojennej Polski. Jak wspominała Wisława Szymborska, Dom Literatów nie był miejscem, w którym można było długo wytrzymać: „Były wspólne toalety na korytarzach, do których każdy miał klucz. Moje ostatnie mieszkanie było tak zagrzybione, że nabawiałam się ciężkiej alergii. Ilekroć przychodziłam tam później kogoś odwiedzać, czułam ten skisły zapach wilgoci”⁶.

Stołówka

Dom ZLP posiadał swoją osławioną stołówkę. Od przejęcia domu przez ZLP, przez wiele lat stołówka była urządzona w stylu „bawarskiej biersztuby”. Na początku jej prowadzeniem zajęły się żony pisarzy – Maria Brandysowa, Ewa Otwinowska i Zofia Breza. Szybko jednak – z powodu dość powszechnego niespłacenia obiadków branych na „kredyt” – zaczęto zatrudniać podkuchenną i bufetową.

Powszechnie znane jest menu pt. *Obiady literackie*, które ułożyli podczas jednej z sobót literackich Kazimierz Wyka i Tadeusz Kwiatkowski [przedrukujemy je po tym tekstem – przyp. red.]. Na temat jadłospisu na Krupniczej niezmiennie jednak krążyły rozmaite opinie. Świadczy o tym krótka wymiana zdań pomiędzy Wisławą Szymborską a Maryną, żoną Jerzego Zagórskiego: „[...] zapytała mnie kiedyś: »Wisiu, gdzie ty jesz?«. Odpowiedziałam, że w stołówce na Krupniczej, bo

wygodnie, tylko schodzę na dół i już mam obiad. A Maryna: »Czy dalej tam gotują bigos na skarpetkach?«⁷.

Inna jeszcze anegdota przyłgnęła do jednego z najbarwniejszych pisarzy tuż-powojennych lat Domu Literatów, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Pewnego popołudnia siedział on przy barze i próbował pozbyć się pewnych dolegliwości za pomocą miętówki spod lady. Wtedy do stołówki Domu Literatów zawitał profesor Witold Taszycki, językoznawca. Mieszkał niedaleko, przy ulicy Retoryka, więc stołował się przy Krupniczej 22. Na swe pytanie: »Pani Jadwigo, a jakąż to też jest zupa dzisiaj?«, profesor Taszycki usłyszał słowa Gałczyńskiego: »Prawdę mówiąc... chujowa«⁸.

Koło Młodych – Adam Włodek – Wisława Szymborska

Stołówka o godzinie 16-tej zmieniała swą funkcję (obiad wydawany był do godziny 15.30), stawała się wtedy siedzibą Koła Młodych, które w marcu 1945 roku rozpoczęło swą działalność [po tekstem przedrukujemy prasowy anons z roku 1945 – przyp. red.]. Koło Młodych powstało, by wspierać utalentowanych młodych ludzi, jednak w swych początkach – wedle relacji Tadeusza Kwiatkowskiego – było także „areną walki o pryncypia socjalizmu i służebną rolę literatury wobec zjawisk społecznych”⁹. Zasadnicza większość młodych twórców przeszła przez epizod socjalistyczny, aby po pewnym czasie radykalnie zmienić poglądy.

Najbardziej oddanym opiekunem Koła Młodych był poeta Adam Włodek, który funkcję kierownika koła pełnił w latach 1950–1957. Włodek początkowo uwierzył

w komunizm, szybko jednak wystąpił z PZPR (w 1957 roku).

Adam Włodek miał niebawem wycucie do wyszukiwania i kształtowania młodych zdolnych poetów. Najsłynniejszą z uczennic Adama Włodka była z pewnością Wisława Szymborska. Włodek zwykł mawiać: „Pamiętajcie! Wisława nie jest żadną poetką, to poeta!”¹⁰. Sama autorka *Wołania do Yeti* wspominała tę współpracę następująco: „Już podczas pierwszej rozmowy Adam zorientował się, że moja znajomość poezji współczesnej bliska jest zeru. [...] Wyniosłam z tego spotkania pierwszy pakiet książek, które koniecznie i to zaraz w domu miałam przeczytać. [...] Nie wytykał mi mielizn w mojej pisaninie, ale starał się podkreślać te nieliczne wersy czy choćby urywki wersów, które uznał za lepsze od całej, przeważnie długiej, reszty. I taka była jego metoda wobec wszystkich początkujących poetów”¹¹.

Wkrótce Szymborska została żoną opiekuna Koła Młodych (byli małżeństwem od 1948 do 1954 roku). Zamieszkali przy ulicy Krupniczej 22 w ostatniej oficynie w lokalu numer 22¹² w 1948 roku, natomiast do mieszkania numer 23 przeprowadzili się w 1954 roku. Mieszkanie, w którym wcześniej zakwaterowani byli między innymi Gałczyński, Broszkiewiczowie i Dygatowie, składało się z dwóch pokoi (w mniejszym z nich młoda para odnalazła na ścianach łacińskie sentencje i wielkie złote słońce – dzieło Gałczyńskiego; „freski” przetrwały remont¹³).

Na początku, w roku 1948, poetka zameldowana została jako „Wisława Włodek-Szymborska. Żona, członek ZLP”; w późniejszych książkach meldunkowych



Reprodukcja Archiwum

widnieje zaś jako „Wisława Włodek-Szymborska. Literatka”.

Gdy małżonkowie zmienili lokal na obszerniejszy (czyli mieszkanie nr 23), w wybrany dzień tygodnia zwykli przyjmować przyjaciół. Wisława Szymborska ubolewała nad tym, jak niewiele pamiętek pozostało z tego barwnego okresu: „[...] warto byłoby upamiętnić stałe występy dwuosobowego kabaretu Leszka Herdegena i Sławomira Mrożka. Albo utrwalić popisy Macieja Słomczyńskiego, który na wywołane hasło sypał limerykami lub sumował w pamięci jakieś kilkunastocyfrowe liczby, których dodawanie na papierze zajmowało nam dużo więcej czasu... Odbywały się różne konkursy, gry literackie, głośne czytanie poetów z biblioteki Adama – a wszystko to, aż trudno uwierzyć, przy cienkiej kawie, jakichś herbatnikach i tylko czasem

butelce wina, którą z aptekarską precyzją rozlewało się na kilkanaście osób...”¹⁴. Spotkania u Włodeków wspominali także ich uczestnicy: „Przychodziło się do Adama i Wisławy najpierw w piątki wieczorem. Żadne tam cygańskie ekscesy, z reguły była tylko herbata. Mimo to goście siedzieli tak długo, bo tak nam było dobrze i ciekawie, że gospodarzom te wielogodzinne nocne okupacje mieszkania zaczęły ciążyć. Przenieśli żurfiksy na niedzielę w południe; prosili na dwunastą, wiadomo było, że o drugiej wychodzą na rodzinny obiad”¹⁵.

W 1958 roku Wisława Szymborska przeprowadziła się do mieszkania numer 16, skąd wyprowadziła się – jak podaje księga meldunkowa – w roku 1964¹⁶.

*

Dom przez lata zmieniał swych literackich lokatorów. Dnia 19 sierpnia 1983 Związek Literatów Polskich został rozwiązany przez WRON. Od tego momentu rozpoczął się powolny schyłek tego miejsca. Około roku 2000 – bezskutecznie – podejmowano próby wykupienia kamienicy, w której planowano utworzyć Muzeum Literatury.

Obecnie z dawnego środowiska literacko-artystycznego mieszka jeszcze przy ulicy Krupniczej 22 ledwie kilka osób, a w miejscu dawnej stołówki i klubu znajduje się wegetariański bar.

Anna Grochowska

Tekst jest zmienioną wersją kilku fragmentów pracy licencjackiej *Historia Domu Literatów przy ulicy Krupniczej 22. Pierwsza odsłona*, napisanej na Wydziale Polonistyki UJ pod kierunkiem dra Bronisława Maja.

PRZYPISY

- 1 Władysław Bodnicki, *Muzy na Krupniczej*, Kraków 1982, s. 296 i 311.
- 2 Tadeusz Kwiatkowski, *Niedyskretny urok pamięci*, Kraków 1982, s. 35–38.
- 3 Tamże.
- 4 Sławomir Mrożek, *Baltazar. Autobiografia*, Warszawa 2006, s. 166.
- 5 Tamże, s. 167.
- 6 Anna Bikont, Joanna Szczęsna, *Wisławy Szymborskiej pamiątkowe rupiecie, przyjaciele i sny*, Warszawa 2003, s. 82.
- 7 Tamże, s. 82.
- 8 Stanisław Balbus przypomniał w rozmowie ze mną jedną z wielu historii, które opowiadała mu żona Kazimierza Wyki – Jadwiga, która przez pewien czas pracowała w stołówce w Domu Literatów – każdą z tego typu opowieści zaczynała od zdania: „Bo jak ja byłam oberzystką...” (rozmowa z dnia 13 maja 2009 r.).
- 9 Tadeusz Kwiatkowski, *Panopticum*, Kraków 1995, s. 30.
- 10 Jacek Baluch, *Anegdota o Adamie*, w: *Godzina dla Adama. Wspomnienia. Wiersze. Przekłady*, Kraków 2000, s. 97.
- 11 Wisława Szymborska, ***, w: jw., s. 49.
- 12 Lokal nosił wcześniej nr 34.
- 13 Por. Anna Bikont, Joanna Szczęsna, dz. cyt., s. 77.
- 14 W. Szymborska, dz. cyt., s. 53.
- 15 Adam Klominek, *O Adamie*, w: *Godzina dla Adama...*, s. 70.
- 16 W książce Anny Bikont i Joanny Szczęsnej pojawia się rok 1963, w którym to poetka miała ów dom opuścić.

Środkowa oficyna wydzielana
z balkonu oficyny oplecionej krętymi schodami.
Fotografia Szymon Banaś, 2009



Obiady literackie

Zupy – bulion ważykowy – rosół z jastruna –
czerwona polewka – zupa posanacyjna.

Dania – miłosz litewski – fijaszy kraszone –
pigoń w sosie – piechal faszerowany –
kuryluczki z nadzieniem – kott po francusku –
przybosie z wody – lau w tomacie.

Desery – dygaciki waniliowe – brezy w śmietanie –
krem wazelinowy – kisiel katolicki.

Jarzyny – zechenter głowiasty – puree ze skamandra – ożóg do gryzienia.

Trunki – cherry brandys – kordiał zawieyski –
kordiał wielowieyski – kordiał starowieyski – jęczalik wyborowy.

Wina – morstin wytrawny – szuman reński.

Sery – ruthefort buczkowski – elementaler literacki.

Ponadto – ochenduszeko.

cyt. za: Tadeusz Kwiatkowski, *Panopticum*, Kraków 1995, s. 26

Związek Zawodowy Literatów Polskich przystępuje do organizacji Klubu Literackiego przy Związku, który będzie grupował młodych pisarzy, nie będących jeszcze członkami Związku. Celem Klubu będzie stworzenie organizacji, umożliwiającej młodym pisarzom stały kontakt, wymianę myśli oraz wspólne dyskusje nad ich utworami.

W tym celu Zarząd Związku zaprasza wszystkich młodych pisarzy do przybycia na zebranie inauguracyjne Klubu Literackiego, które odbędzie się w czwartek dnia 22 bm. o godz. 16 w lokalu Związku, przy ulicy Krupniczej 22.

Z ramienia Związku przemawiają: dr K. Wyka i S. Otwinowski, po czym nastąpi ustalenie ram organizacyjnych i programu pracy Klubu.

„Walka” 1945, nr 4; cyt. za: Adam Włodek, *Nasz łup wojenny. Pamiątnikarski aneks do dziejów literackiego startu wojennego pokolenia pisarzy krakowskich*, Kraków 1970, s. 164–165

obok: Oficyna opleciona krętymi schodami wspornikowymi. *Fotografia Szymon Banaś*, 2009

